

Zanim przeczytają Państwo nasze propozycje zaprezentowane w Gazecie Wyborczej w lecie 2010 w cyklu *Rowerowe czwartki*, chcielibyśmy wpiern krótko odpowiedzieć na pytanie:

W JAKI SPOSÓB KORZYSTAĆ Z OPISÓW TRAS?

Odpowiadając na zapytania osób planujących samodzielny przejazd proponowanymi przez nas trasami, **pragniemy przypomnieć kilka ważnych czynności jakie należy wykonać PRZED udaniem się drogę**. Mimo szczegółowego opisu i dołączonej do niego mapki, bez wcześniejszego przygotowania przejazd wcale nie musi okazać się czymś łatwym. Co zatem uczynić, aby maksymalnie ułatwić sobie wypoczynek i uniknąć nieustannych obaw o to, czy się nie pobłądziło? Po pierwsze należy **odpowiednio wcześniej zakupić** proponowaną przez nas do samodzielnego przejazdu **mapę** (bądź jakąś alternatywną – ważne jednak by nie tylko obejmowała interesujący nas obszar, ale miała także właściwą dla nas skalę: najlepiej 1: 50 000 lub 1: 100 000). Po drugie **należy się z nią zapoznać** – zobaczyć jaki rejon obejmuje, gdzie znajdują się na niej znane nam z wcześniejszych doświadczeń bądź choćby ze słyszenia miejsca (co pozwala znacznie lepiej umiejscowić dany obszar), oswoić się z przebiegiem dróg. Ten element jest niezwykle ważny, gdyż pozwala nam już „na sucho” swobodnie korzystać z mapy. I wreszcie po trzecie w oparciu o zawarty w artykule szczegółowy opis należy **znaleźć na mapie całą trasę i opatrzyć się z dokładnym jej przebiegiem**. To najważniejsza kwestia. Pojechanie w teren z samym artykułem i mapą jest czynnością niemal bezużyteczną. Jeśli bowiem będziemy rozszyfrowywać poszczególne etapy na bieżąco, przejazd stanie się czymś mozolnym, nieustannie przerywanym czytaniem i odnajdywaniem kolejnych zakrętów i fragmentów trasy. Zamiast skupić się na czerpaniu satysfakcji z przejazdu, będziemy całą uwagę kierować na poprawnym wyznaczeniu kolejnych fragmentów przejazdu. Da się tak pokonać całość trasy, jednak nie wydaje nam się, aby było to coś inspirującego. Trzeba wcześniej – z opisem – przestudiować mapę, odnaleźć całą trasę na niej, a jedynie w miejscach, gdzie mapa nie daje rozwiązania (może tak się zdarzyć, gdyż opis może być „świeższy” niż dane na mapie lub bardziej od niej szczegółowy), szukać odpowiedzi w terenie. Jednak w większości przypadków każdą trasę można pokonać „palcem po mapie”. Któż tego nie lubił robić jako kilkunastoletnie dziecko? To cenna i bardzo praktyczna rzecz. Warto więc przypomnieć sobie te czasy i powrócić do tak lubianej niegdyś czynności.